

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wielkie święto Wilna Defilada przed Marszałkiem Piłsudskim w 14-tą rocznicę odzyskania miasta

Wilno obchodziło wczoraj wielkie święto.

Z samego rana znać w mieście nastrój świąteczny.

Ulicami miasta przeciągają, szwadrony za szwadronami, krasząc szarzyźnie ulic lasem kolorowych proporczyków.

Na wielkim 4-kilometrowym szlaku od Ostrej Bramy aż do Łukiszek, ciągną kolumny wojska.

Bocznymi ulicami przeciągają pułki piechoty po bruku zaułków dudnią baterie artylerii, mury starych domów drżą, gdy przeciągają szeregi groźnych czołgów.

Wszystko kieruje się ku Placowi Wolności, gdzie na samym środku, na mogile straconych przez Murawiewa powstańców, wśród kłom bu hajacynów i tulipanów, zbudowano piękny ołtarz polowy, przy którym ks. biskup polowy Gawlina odprawił mszę polową.

Ku temu placowi ciągną też nieprzeliczone rzesze cywilnych mieszkańców.

Poprzez wszystkie rogatki, od Trok, Landwarowa, Niemenczyzna, Mejszagoty i Wilejki, ciągną tłumy chłopów. Wozy zostawiają u granic miasta, a sami z zawiniątkami z żywnością spieszą, niemal biegną, aby uczestniczyć w radości rocznicy 14-lecia zdobycia Wilna przez bohaterские oddziały armii polskiej.

Na nabożeństwo przybywają: pani Marszałkowa z córeczkami, premier Prystor, prezes Stawek, miejscowe władze administracyjne i samorządowe oraz wieli posłów i senatorów.

Do grupy księży, stojących u stóp ołtarza podjeżdża na koniu jakiś oficer kawalerii i coś żywo rozmawia z jednym z kapłanów. Rekaszarpie sumiasty was. To pułkownik Belina-Prażmowski, wojewoda łódzki, który przywdział mundur, aby oto znowu objąć komendę nad wielką gruną kawalerii. Na przeciw ołtarza wyciągnął się 1 pułk szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego z Warszawy.

Po prawej stronie 13 pułk ułanów w różowych otokach na czapkach, z lewej strony błękitni ułani 4 Zaniemeńskiego pułku. Dalej

10 pułk, obok niego 23 pułk ułanów przybyły na uroczystość z Grodna.

Rozpoczęło się nabożeństwo. W tym samym niemal momencie niebo zaciągnęło się chmurami, rozległy się grzmoty. Jednak już

wkrótce, gdy ks. biskup Gawlina wznosił w górę kielich, gdy wojsko sprezentowało broń, z za chmur wyjrzało słońce i wieloletni promieniem odbiło się na szablach ułaskich. Była to piękna i wzruszająca chwila.

Gdy padł rozkaz gen. Dąb-Biernackiego:

— Do defilady! — rozpogodziło się już zupełnie.

Po nabożeństwie przybył na Plac witany niemilkacami okrzykami Marszałek Piłsudski. Jest w płaszczu, przepasany wielką wstęgą orderu Virtuti Militari.

Rozpoczyna się defilada. Czołgą dowodzi gen. Dąb - Biernacki. Grupą kawalerii pułkownik Belina-przedzie Belina jedzie. Potem ciągnie piechota pod dowództwem gen. Skwarczyńskiego. W końcu artyleria, dowodzona przez pfc. Schrötera. Defiladę kończą całe pułki Przysposobienia Wojskowego, or ganizacji i związków b. wojskowych.

Oddziały rozechodzą się po mieście. Wszędzie witane są z niebywałym entuzjazmem.

Z chodników powiewają chorągiewki w rękach dzieci i starców. Ponad miastem z Góry Zamkowej Sztandar ten, tak jak przed 14-ta laty, jest symbolem miłości Rzplitej do wspamiętałego, dzielnego, kresowego grodu Polski.

Tragiczny zgon światłego lotnika włoskiego

LONDYN, 21.4. Według wiadomości z Kairu na wybrzeżu wyspy Chaboda przy ujściu Gangesu znaleziono zwłoki lotnika włoskiego kapitana dr. Robiano, który dokonywał lotu Anglia

— Australia.

Szczątki jego rozbitego samolotu znalazono przed paru dniami, przy dalszych zaś poszukiwaniach natrafiono na zwłoki nieustraszonego lotnika

Zakupy sowieckie w fabrykach łódzkich

ŁÓDŹ, 21.4. — Tel. wł. — W dniu 20 b. m. przybył do Łodzi przed stawiciele sowieckich organizacji gospodarczych dla poczynienia wielkich zakupów manufaktury.

Przemysłowcy łódzcy przywia-

zują do tej wizyty wielkie nadzieje, istniejąc bowiem nadzieję, że da nia możliwości wzajemnej wymiany towarowej między Sowietami a Polską. (Ro).

Nic mówić nie wolno! Wydaleni z Moskwy Anglicy jadą do Kraju

STOŁPCE, 21.4. — Dziś o godz. 13.15 przybył do Stołpców pociąg, wiozący powracających z Rosji sowieckiej, dyrektora Monkhouse'a, inż. Nordwalla z żoną, inż. Cushny'ego i technika Gregory'ego z firmy „Metropolitan Wickers”.

Z obrońców powrócił adw. Durner.

Na dworcu w Stołpcach spotykali powracających przedstawiciele pism angielskich w liczbie 14 z przedstawicielem Reutersa w Berlinie p. Botkerem na czele. Angielscy korespondenci przyjechali częścicowo na samolotach, częścicowo zaś przyjechali koleją i samochodami.

Inżynierowie angielscy powrócili

z Moskwy bez eskorty. Na zapytanie dziennikarzy odpowiedzeli, iż nic bezwzględnie nie wolno im mówić, najwyżej mogą powiedzieć: „Good Morning”.

Po spożyciu obiadu w sali restauracyjnej dworca, inżynierowie wraz z dziennikarzami odjechali o godz. 14.05 w dalszą drogę do Warszawy.

BARANOWICZE, 21.4. — Dowiadujemy się, że żona inż. Nordwalla, będąca obywatelką sowiecką, którą Nordwall poślubił przed kilku miesiącami, na parę godzin przed wyjazdem uzyskała pozwolenie w drodze wyjątku i wbrew zwyczajom, na przyjęcie obywatelstwa brytyjskiego. Paszport dyplomatyczny został jej wydany na 2 godziny przed odjazdem.

Jeden z wydalonych Anglików oświad

czył, że w więzieniu był traktowany dobrze, a na granicy z kurtuazją.

Adwokat Turner siedzi wraz z wydalonymi w wagonie restauracyjnym i nie porzuca taktyki, przyjętej od chwili przekroczenia granicy polskiej, pilnowania ich i przerywania niedyskretnych pytań korespondentów, a uśmiechając się, czyni złośliwe przycinki.

Przedstawiciel „Daily Mail” odjechał ze Stołpców samolotem o godz. 13.30, dokonawszy na miejscu szeregu zdjęć fotograficznych. Kilku przedstawicieli pism londyńskich, przybywszy o godz. 8-ej do Baranowicz, nie miało już połączenia kolejowego do Stołpców. Naczelnik stacji, nie mogąc porozumieć się z dyrekcją kolejową w Wilnie, dał im na własną odpowiedzialność motorową drezynę, czem byli dziennikarze angielscy zachwyceni.

(*)

Nie ułaskawia inżynierów angielskich

LONDYN, 21.4. Według doniesień z Moskwy w tutejszych kołach dyplomatycznych przeważa zdanie, że komitet wykonawczy Z.S.S.R. odrzucił prośbę skazanych inżynierów angielskich o ułaskawienie. Wprowadzenie zakazu przywozu towarów sowieckich do Anglii zaostriżyło konflikt.

Sprawa uwolnienia inżynierów stała się kwestią „prestige”u.

Czy znowu obniżka poborów urzędniczych?

W związku z krańcami znowu pogłoskami o mających jakoby nastąpić obniżkach płac, międzyzwiazkowy komitet pracowników państwowych, odbył wczoraj nadzwyczajne plenarne posiedzenie.

Po dłuższej dyskusji postanowiono nie wysłać delegacji do p. ministra skarbu z prośbą o wyjaśnienie, czy uporzeczywie kursujące pogłoski odpowiadają prawdzie.

Zemsta uwiedzionej w przeddzień ślubu uwodzić ela

KALISZ, 21.4. — Tel. wł. — We wsi Katarzynki, pod Kaliszem, wioskową pięknością jest Maria Słiskowska, 20-letnia córka gospodarza.

O względy dziewczyny starał się miejscowy gospodarz, Franciszek Blaszczyk, który zwoził ją obietnicą ożenku.

Kiedy jednak owocem tego romanstu stało się dziecko, które przyszło na

świat przed trzema miesiącami, Blaszczyk rzucił dziewczynę i zamierzał ożenić się z najbogatszą dziewczyną we wsi.

Dziś właśnie miał się odbyć jego ślub.

Słiskowska w przeddzień ślubu wywołała uwodziciela na schadzkę podczas której okaleczyła go w wyrafinowany sposób.

Zastanówmy się trochę...

Z dwóch krańców

W magistracie m. Strykowa wykryto nadużycia. Setki podobnych nadużyć wykrywa się to tu to tam stale, a tysiące popełniane są nadal bezkarnie aż do czasu, gdy jakiś uczciwy i odważny obywatel lub prosty przypadek przyczynią się do wykrycia złodziejstwa.

W magistracie m. Strykowa nadużyć dopuścił się sekwestator Edward Sadowski, który tłumaczył się tem, że ponieważ pensji, wynoszącej 50 złotych miesięcznie (!) nie mógł wyżyć wraz z rodziną — musiał więc kraść.

Bardzo smutne, lecz niestety, prawdziwe...

Nie można, rzecz prosta, brać w obronę człowieka, który dopuszcza się nadużyć i kradzieży. To jasne. Ale czy w tym wypadku można się ograniczyć jedynie do potępienia nieuczciwego sekwestatora?

Czy instytucja lub osoba, która nie daje możliwości swemu pracownikowi wyżyć za zarabiane przez siebie pieniądze, tem samem zgory nie powinna być przygotowana na najgorsze następstwa tego stanu rzeczy, zwłaszcza, jeśli jednocześnie otwiera temu pracownikowi możliwość przyswojenia cudzych pieniędzy, które pała mu dłoni...

Wypadek, o którym piszemy, jest typowy dla stosunków państwowych u nas w wielu dziedzinach życia.

Wymaga się od pracownika pracy, uczciwości i poświęcenia, nie dając mu wzrastania nawet możliwości przeżyć za zarobione pieniądze.

Jednostki słabsze, posiadające niewzruszalne fundamenty etyczne, raczej skonąją z głodu lub w łeb sobie pałają, niż zejść z drogi uczciwej, ale słabsze...

A tu jest tej pierwszej, a tu tej drugiej kategorii?...

Nie wolno mieć litości i względy dla tych, którzy mając do-

Wydać z Polski

ŁÓDŹ, 21.4. — Związek rezerwistów zwrócił się do władz z żądaniem wydalenia z granic Polski dyrektora generalnego zakładów Scheiblera, p. Hoffmana, obywatela austriackiego. Związek rezerwistów tłumaczy w memorjałach, że p. Hoffmann, który pobierał 50.000 zł. pensji miesięcznej, zakupywał towary w Niemczech.

Samobójstwo hr. Stefana Zichy

BUDAPESZT, 21.4. — Tel. wł. — Znanego powszechnie polityka — działacza hr. Stefana Zichy znaleziono w stanie bezprzytomnym, leżącemu w kałuży krwi. Poprzedzał on sobie żyły o oburaz, a ponadto zażył trucizny. W stanie beznadziejnym odwieziono go do lekarzy.

statnie utrzymanie, dopuszczając się nadużyć.

Można natomiast zrozumieć — jeśli etyka i prawo nie pozwalają przebaczyć powody „poślizgnięcia się” życiowego takiego pracownika — niedza-

Korzystne przepisy o pracownikach próbnych w kole'nictwie

Ministerstwo komunikacji wydało nowe przepisy o stosunkach służbowych pracowników próbnych w kole'nictwie. W przepisach tych zostały znacznie rozszerzone uprawnia- o-raz utrwalałony został stosunek służbowy tych pracowników.

Korzyści, płynące z tych przepisów dla pracowników są bardzo liczne. Przedewszystkiem więc prawo do opieki lekarskiej i środków leczniczych, następnie prawo do wynagrodzenia w wysokości 75 proc. w czasie nieobecności na służbie z powodu choroby i prawo do pełnego wynagrodzenia przez czas choroby z powodu nieszcześliwego wypadku na służbie.

Dalej, przyznano wszystkim pracownikom próbny zasiłek na czas odbywania ćwiczeń wojskowych, uchylono możliwość rozwiązania stosunku

za, wynagradzanego pensją 50 zł. miesięcznie.

W zjawiskach takich tkwi przyczyna zatrważającej ilości nadużyć i przestępstw, popełnianych na każdym niemal kroku. A ponieważ natury ludzkiej

Korzystne przepisy o pracownikach próbnych w kole'nictwie

Ministerstwo komunikacji wydało nowe przepisy o stosunkach służbowych pracowników próbnych w kole'nictwie. W przepisach tych zostały znacznie rozszerzone uprawnia- o-raz utrwalałony został stosunek służbowy tych pracowników.

Korzyści, płynące z tych przepisów dla pracowników są bardzo liczne. Przedewszystkiem więc prawo do opieki lekarskiej i środków leczniczych, następnie prawo do wynagrodzenia w wysokości 75 proc. w czasie nieobecności na służbie z powodu choroby i prawo do pełnego wynagrodzenia przez czas choroby z powodu nieszcześliwego wypadku na służbie.

Dalej, przyznano wszystkim pracownikom próbny zasiłek na czas odbywania ćwiczeń wojskowych, uchylono możliwość rozwiązania stosunku

z jej wszystkimi wadami i słabościami nie da się zmienić, wolno spodziewać się, niestety, że dopóki pracownik nie będzie wynagradzany po ludzku, będzie on zbacał z prostej drogi uczciwości ile razy zabraknie mu wewnętrznego hamulca lub sposobność się nadarży.

Ten stan rzeczy szczególnie jaskrawo się uwidocznił, gdy jednocześnie z podaniem wynagradzaniem pracownika i wyzyskiwaniem go na każdym kroku widzi się tak często bezpłonną gospodarkę, rozrzutność i marnotrawstwo.

Z jednej więc strony spycha się niejako ludzi z uczciwej drogi, nie dając im możliwości utrzymania się na jakimś łańcuchku po ziemi, z drugiej zaś wyrzuca się wielkie pieniądze, wskutek braku kontroli i odpowiedzialności ludzi na odpowiednich stanowiskach.

Toczący się właśnie proces Ruszczyńskiego jest klasycznym — ale także smutnym tego dowodem...

Poprawa sytuacji dolarowej Na giełdzie uspokojenie — spada tylko marka niemiecka

Po pańce na giełdzie w związku ze spadkiem dolara, wczoraj w godzinach rannych Bank Polski płacił za dolara 8 zł., natomiast na miesiąc płacono 8,10 — 8,12, a nawet w niektórych wypadkach — 8,14.

Jak udało nam się stwierdzić tendencja dolarowa jest mocniejsza. Rano dokonywano nielicznych transakcji.

Natomiast notowano mierzalny spadek złotego dolara, który z 9,27 notowanych wczoraj, spadł dzisiaj do 9,20. Także niezmiennie obniżył się kurs rubla złoto z 4,91 do 4,88.

Warto tu podkreślić, że papiery naszej pożyczki amerykańskiej są notowane b. mocno w Ameryce ponieważ opiewają sumy na dolary w złocie. Jest to moment bardzo ważny i korzystny dla nas.

WASZYNGTON, 21.4. — Prezydent Roosevelt będzie mógł ustalić kurs dolara na poziomie, jaki u nas za konieczny by w ten sposób uchronić eksport Stanów Zjednoczonych przed zgonem nastę-

stwami, jakie dla handlu amerykańskiego wynikają z konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie.

NOWY JORK, 21.4. — Wobec projektów inflacyjnych rządu amerykańskiego, dyplomaci państw obcych akredytowani w Waszyngtonie, zwrócili się do departamentu stanu z prośbą o wyjaśnienia. W odpowiedzi na ten krok, jak do nosi „Herald Tribune” został rozesłany do wszystkich poselstw i ambasad amerykańskich poza granicami U. S. A. komunikat, w którym podkreślono wyraźnie, że polityka monetarna Stanów Zjednoczonych powoduje się wyłącznie wewnętrznymi stosunkami gospodarczymi.

Zupełnie odmiennie zapatrjuje się na te wydarzenia prasa europejska.

PARYŻ, 21.4. — Niemal w całej prasie francuskiej jednomyślnie wyrażany jest pogląd, że sytuacja gospodarcza i finansowa Stanów Zjednoczonych nie zmuszała rządu do odstąpienia od paritetu złota. Dla Mac Donalda i Herriota de

Mordują „uciekających” Uprozczone metody hitlerowskie

KRÓLEWIEC, 21.4. — Tel. wł. — Hitlerowska policja nie żałuje sobie już nawet trudu, aby aresztowanych komunistów odstawiać do więzienia, lecz odbywa doraźne samosady.

Wczoraj po przeprowadzeniu rewizji u jednego z komunistów, zamieszkałego przy ul. Głowieckiej, wyprawiono go poza miasto, wezwano, aby uciekał, poczem celami strzałami postrzelono go. trupem

Robotnik Tolleit odsiadujący więzienie pod zarzutem, że uprawiał szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa — został zamordowany w bestialski sposób w celi więziennej na podstawie wyroku, wydanego przez hitlerowskich urzędników więziennych.

Zamordowanie Tolleita uporożkowo tem, że chciał uciec z więzie-

czyła rządu amerykańskiego będzie niespodzianką, stawiającą obywateli meżów stanu przed faktem dokonanym o niezwykle znacznym.

Wszystkie dzienniki francuskie stwierdzają, że wobec ostatnich wydarzeń rozmowy waszyngtońskie stały się bezprzedmiotowe, nie chodzi bowiem teraz o zawarcie układów gospodarczych, ale o — walkę między walcami różnych krajów.

WIEDŃ, 21.4. — W depeszy z Nowego Jorku „Nene Freie Presse” wyraża przypuszczenie, że rząd amerykański zamierza ustabilizować dolara, obniżając dotychczasową wartość jego o 15 do 25 proc.

Ile jest prawdy w tej depeszy, narazie trudno przewidzieć, niemniej — jest to wiadomość wręcz sensacyjna.

Dalszy spadek marki niemieckiej

Od dwóch dni marka niemiecka w dewizach i w gotówce zmniejsza na rynku polskim. Dnia 19 b. m. w obrotach międzybankowych za dewizy na Berlin płacono po 210,65, co stanowiło obniżkę o 1,50 zł. w stosunku do poprzednich kursów.

Onegdaj dewizy na Berlin straciły na kursie 65 gr., a wczoraj kurs dewiz wynosił 201 — 204 zł. za 100 marek. Zniżka więc wynosiła od 6 do 10 zł. na 100 marek.

Spadek kursu waluty niemieckiej spowodował zupełny zanik obrotów marki niemieckiej w gotówce na rynku prywatnym w dniu dzisiejszym w Warszawie.

Uczeni nie mogą się porozumieć... Czy obrona oskarża Stasia?

KRAKÓW, 21.4. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Na wstępie dziśszej rozprawy prokurator wypowiada się co do wczorajszych wniosków, zgłoszonych przez obronę. PROKURATOR PRZECIW WNIOSKOM OBRONY

Co do różnic w zeznaniach prof. Olbrychty i prof. Hirsztelda, to w ostatecznej konkluzji nie ma ich wogóle — zdaniem prokuratora.

Co do kwestii krwi menstruacyjnej, to zakres badania znawców warszawskich obejmował tylko kwestię, czy chodzi o krew ludzką, czy zwierzęcą. Kwestia stwierdzenia, czy jest to krew menstruacyjna, należała do lekarza, a ponieważ znawcy warszawscy są chemikami, więc miarodajna może tu być opinia prof. Olbrychty, który jest lekarzem.

Wniosek obrony o wywiad od wiceprzewodzącego sądu łowickiego Antoniewicza prokurator sprzeciwia się. Jeżeli obrona miała wątpliwości, to mogła w tym kierunku zapytać prof. Zielińskiego podczas zeznań.

Sąd zwrócił się do Uniwersytetu Jagiellońskiego o wskazanie biegłego z dziedziny psychologii. Uniwersytet wskazał docenta Zielińskiego. Opinia najstarszego uczelnia Polski nie może być miarodajna.

W ZAMROZCZENIU — ALE KTO?

Co do wniosku o stwierdzenie, że matka Zaremby przebywała w szpitalu chorego na delirium tremens, to brak temu wniosku uzasadnienia. Obrona twierdzi, że morderstwa dokonał ktoś w zamroczeniu umysłu, oskarżona albo ktoś z domowników. Jeżeli oskarżona to bezcelowe jest badanie stanu umysłowego matki Zaremby, gdyż nie pozostawała ona w żadnym stosunku z oskarżoną. Jeżeli ktoś z domowników — to wniosek nie określa kogo i to jest niewiadoma we wniosku.

Co się dotyczy różnic pomiędzy orzeczeniem prof. Dadleza, dr. Piry i prof. Olbrychty, to prokurator uważa, że również i tu nie ma zasadniczych sprzeczności. Prof. Dadlez powiedział, że nie jest wykluczone, że dzagan był narzędziem mordu, dr. Piro powiedział, że jest to możliwe, a prof. Olbrycht, że nie można dzagana wykluczyć.

Również co do czwartej rany niema zasadniczych sprzeczności między tymi orzeczeniami, są to tylko różnice w stylizacji. Co do wyników doświadczeń docenta Dadleza z jasną rdzą na zewnętrznych przedmiotach, wspomnianych krwi, to dr. Dadlez nie doszedł do konkretnych wyników swoich badań.

Do eksperymentów sąd nie może przyzywać wagi i wprowadzać do swego przewodu niestwierdzonych badań. Niema również, zdaniem prokuratora różnic co do stwierdzenia o obecności krwi na dzaganie w orzeczeniach tych trzech biegłych.

ZGODA PROKURATORA

Tak więc prokurator sprzeciwia się wszystkim tym wnioskom, zgadza się natomiast na dopuszczenie wniosku o przedłożenie przysięgłym zdjęć daktyloskopijnych ze ścian pokoju denatki oraz o odczytanie historii choroby Elżbiety Zaremby.

Zkolei zabiera głos mec. Ettinger: — Obiekcje p. prokuratora są zupełnie nieistotne i niesłuszne.

Zacznę od tego jakoby nie było różnic między końcowymi konkluzjami prof. Olbrychty i prof. Hirsztelda. Różnice są i zostały one zaprotokółowane pod kontrolą p. prezesa, wytrawnego i doskonałego stylisty.

To też powiedzenie, że różnica są nieistotne, jest niedopuszczalne. Tych różnic przekreślić nie można. Prokurator nie widzi różnic między orzeczeniami prof. Hirsztelda i prof. Olbrychty. Tu leży błąd w tem, że p. prokurator porównuje orzeczenie ustne prof. Olbrychty z orzeczeniem piśmennym prof. Hirsztelda, ale nie wolno pominąć tego, co powiedział prof. Hirszteld ustnie na rozprawie sądowej.

Powiedział p. prokurator, że nie

można wzywać wiceprezesa Antoniewicza, ponieważ biegli łowiccy nie kwestię tu stwierdzili na rozprawie. Ale biegli nie powiedzieli tutaj tego, co my twierdzimy i dlatego oskarżenie naszego wniosku jest zasadnione, ponieważ my twierdzimy, że biegli we Lwowie orzekli zupełnie co innego.

Nie można odmawiać wzajemnie jakiegos świadka, ponieważ inni świadkowie zeznali tutaj coś innego. Co się zaś tyczy pleśni, chodzi nam o to, czy wtedy, kiedy dowód przesłano do badania w Warszawie, pleśń ta już była.

OBRONA POWTARZA SWOJE

Dziwi mnie powiedzenie, że twierdzenie nasze odnosiło się do Zielińskiego nie wytrzymuje krytyki. Ja się tak ostro nie wyrażam, ja się wyrażam łagodnie. Twierdząc, iż wyłączenia docenta Zielińskiego nam nie wystarczała. Sądzę, że nie będzie różnic między nami i Wysokim Trybunałem, że docent Zieliński nigdy nie wyjaśnił. Myśmy postawili docentowi Zielińskiemu szereg pytań, na które nie dał odpowiedzi, lub też otrzymaliśmy odpowiedzi zupełnie niewystarczające.

Uważa dalej p. prokurator, że zbędne jest badanie stanu umysłowego matki Zaremby, ponieważ nie trzeba badać stanu umysłowego osób trzech. Ale przecież Wysoki Trybunał nakazał zbadanie stanu psychicznego Stanisława Zaremby, a my idziemy po tej samej linii i twierdzimy, że bada się stan psychologiczny pewnej osoby, a to jest tylko uzupełnieniem tego badania, które Wysoki Trybunał swego czasu zarządził.

ODPOWIEDZI „TEORETYCZNE”

Przewodniczący do prof. Hirsztelda: — No więc dochodzimy do takiej konkluzji, że jeśli byłyby równe i że elementy nie mają związku z krwią.

Prof. Hirszteld: — Tak. Mec. Ettinger: — A więc prof. Hirszteld dalej jedną ewentualność, a prof. Olbrycht daje trzy ewentualności.

Prof. Olbrycht: — Ja daję odpowiedzi teoretyczne.

Przewodniczący: — Może pan porzucić teorię, a odpowódź praktycznie.

Prof. Olbrycht: — Ja tego nie robię, nie mogę więc dać konkretnej odpowiedzi.

Przewodniczący do prof. Hirsztelda: — A pan zgadza się na te trzy ewentualności?

Nie, tylko na pierwszą.

Przewodniczący: — Czy da się te doświadczenia powtórzyć?

Obaj biegli: — Tego nie możemy powtórzyć.

Przewodniczący: — Zdaje się, że będziemy musieli te badania powtórzyć.

Prof. Hirszteld: — Prof. Olbrycht powiedział, że moja metoda była zbyt czuła, chce więc zaznaczyć, że za kilka miesięcy będzie zjazd przyrodników, na którym wystąpię z wnioskiem, aby te metody zastosować w badaniach sądowych.

„CHUSTECZKA NIEMA ZNACZENIA”

Sędzia przysięgły Krowicki do prof. Hirsztelda: — Pan profesor powiedział, że na chusteczce mogła być grupa A i dlatego, że chusteczka była impregnowana, czyli pokryta czernią, nie można stwierdzić, czy elementy te były z krwi. Tak więc dla nas powiedzenie prof. Olbrychty, że wykryto tam metodą widmową ślady krwi nie ma już znaczenia i ta chusteczka dla nas, jako przysięgłych, nie ma znaczenia i już znika.

Prof. Hirszteld: — To powiedzenie jest słuszne.

Oświadczenie to wywołuje na sali zrozumiałą sensację.

Przewodniczący: — Jeżeli jest mowa o tem, że można jeszcze przeprowadzić doświadczenia, że można to badać, to nie można mówić o tem, że to znika.

Na pytanie przewodniczącego dyr. Żmigrodzkiego, że też krwi menstruacyjnej została przyjeta na podstawie badań mikroskopowych i odczynnika Lukolla, że nie było to jednak przyjęte definitywnie, że powiedziano tylko, że krew może być pochodzenia menstruacyjnego. Biegły stwierdza, że nie był obecny przy tych badaniach i że badania przeprowadził biegły Lewandowski przy pomocy biegłego Szymczyka.

SENSACYJNE PYTANIE

Przewodniczący do oskarżonej: — Czy pani ma dane, aby twierdzić, że to morderstwo popełnił Stanisław Zaremba lub Henryk Zaremba?

Oskarżona: — Nie mogę na to odpowiedzieć.

Przewodniczący do obrony: — Czy

innych przedmiotów się pomylił, więc możliwe jest i tu się pomylił; 3) że elementy krwi z woda dostały się w dalsze miejsca chusteczki i nie dają się tam wykryć jako elementy krwi.

Nie twierdząc, że należy się spieszyć przy tej przesłanej koncepcji. Prof. Hirszteld nie powiedział się przy tem ułgać. Ja dostałem więcej źródeł na chusteczce, niżeli chustki i dlatego moje dedukcje są czyste teoretyczne. Poruszam to tylko teoretycznie i zostawiam te kwestie otwarte.

Przewodniczący: — Przyjawszy, że były równe ilości elementów A za obu częściach chusteczki — czy pan przyłącza się do opinii prof. Hirsztelda?

Tak.

Przewodniczący do prof. Hirsztelda: — Czy to były równe ilości?

— W myśl moich doświadczeń uważam, że na chusteczce w miejscach zakrwawionych i niezakrwawionych były ilości elementów A równe.

ODPOWIEDZI „TEORETYCZNE”

Przewodniczący: — No więc dochodzimy do takiej konkluzji, że jeśli byłyby równe i że elementy nie mają związku z krwią.

Prof. Hirszteld: — Tak.

Mec. Ettinger: — A więc prof. Hirszteld dalej jedną ewentualność, a prof. Olbrycht daje trzy ewentualności.

Prof. Olbrycht: — Ja daję odpowiedzi teoretyczne.

Przewodniczący: — Może pan porzucić teorię, a odpowódź praktycznie.

Prof. Olbrycht: — Ja tego nie robię, nie mogę więc dać konkretnej odpowiedzi.

Przewodniczący do prof. Hirsztelda: — A pan zgadza się na te trzy ewentualności?

Nie, tylko na pierwszą.

Przewodniczący: — Czy da się te doświadczenia powtórzyć?

Obaj biegli: — Tego nie możemy powtórzyć.

Przewodniczący: — Zdaje się, że będziemy musieli te badania powtórzyć.

Prof. Hirszteld: — Prof. Olbrycht powiedział, że moja metoda była zbyt czuła, chce więc zaznaczyć, że za kilka miesięcy będzie zjazd przyrodników, na którym wystąpię z wnioskiem, aby te metody zastosować w badaniach sądowych.

„CHUSTECZKA NIEMA ZNACZENIA”

Sędzia przysięgły Krowicki do prof. Hirsztelda: — Pan profesor powiedział, że na chusteczce mogła być grupa A i dlatego, że chusteczka była impregnowana, czyli pokryta czernią, nie można stwierdzić, czy elementy te były z krwi. Tak więc dla nas powiedzenie prof. Olbrychty, że wykryto tam metodą widmową ślady krwi nie ma już znaczenia i ta chusteczka dla nas, jako przysięgłych, nie ma znaczenia i już znika.

Prof. Hirszteld: — To powiedzenie jest słuszne.

Oświadczenie to wywołuje na sali zrozumiałą sensację.

Przewodniczący: — Jeżeli jest mowa o tem, że można jeszcze przeprowadzić doświadczenia, że można to badać, to nie można mówić o tem, że to znika.

Na pytanie przewodniczącego dyr. Żmigrodzkiego, że też krwi menstruacyjnej została przyjeta na podstawie badań mikroskopowych i odczynnika Lukolla, że nie było to jednak przyjęte definitywnie, że powiedziano tylko, że krew może być pochodzenia menstruacyjnego. Biegły stwierdza, że nie był obecny przy tych badaniach i że badania przeprowadził biegły Lewandowski przy pomocy biegłego Szymczyka.

SENSACYJNE PYTANIE

Przewodniczący do oskarżonej: — Czy pani ma dane, aby twierdzić, że to morderstwo popełnił Stanisław Zaremba lub Henryk Zaremba?

Oskarżona: — Nie mogę na to odpowiedzieć.

Przewodniczący do obrony: — Czy

panowie mają jakie podejrzenia? Mec. Ettinger: — My na to oświadczyć się nie przeważa.

Przewodniczący zarządza przerwę. OBOWIĄZEK SZUKANIA SPRAWCY.

Po przerwie zabiera głos dr. Azery — Wysoki Trybunał! Na pytanie czy obrona podejrzewa Stanisława Zaremby lub Henryka Zaremby o popełnienie tego morderstwa, obrona nie może udzielić odpowiedzi, uważamy bowiem, że mogłoby to być uważane za próbę przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Henryk Zaremba, udzielając informacji rzeczoznawcom osiadał okoliczność, iż matka jego była chora na alkoholizm, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadamiamy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

WNIOSEK ALKOHOLIZMU.

Przewodniczący zwraca się do biegłego dr. Jankowskiego: — Pan mówi o wpływie alkoholizmu. Proszymy pana o uzupełnienie tych kwestii. Czy może to mieć wpływ na dziedzicność?

Dr. Jankowski: — Alkoholizm jest chorobą nalezową, która zabiera zardłki, ale wpływowi alkoholizmu u babki na powstanie epilepsji u wnuka nie przypisuje wielkiego znaczenia.

Przewodniczący: — Gdyby zostało stwierdzone, że babka Stanisława Zaremby cierpiała na delirium tremens czy panowie powiedzą coś innego o tego stanie umysłowym?

Nie innego, ponieważ wydawało się, że to było stan umysłowy, który braliśmy pod uwagę tego obciążenia. Stwierdziliśmy, że ta dziedzicność w tego stanie umysłowym nie odbija się.

Przewodniczący: — A choroba siostry ojca?

Nie wiem co to była za choroba. Mogło to być nawet zwykłe kalectwo.

Mec. Ettinger: — A ścisłość informacji udzielonych przez Henryka Zaremby czy ma znaczenie?

Każda ścisłość ma znaczenie. I TO NIC NIE ZMIENI.

A gdyby okazało się, że to on powiedział Henryk Zaremba jest nie- dokładne, czy wpłynęłoby to na orzeczenie?

Sądzę, że po zbadaniu Stanisława Zaremby nie powinno to wpłynąć na nasze orzeczenie. Nie stwierdziliśmy bowiem u niego żadnych zmian chorobowych.

A czy pozwala to na ściele jakichś możliwości?

Możliwości epileptycznych nie.

A innych możliwości?

Stwierdziliśmy, że on jest zdrowy i nawet to, że odkryłby jeden lub dwa fakty choroby w rodzinie, nie spowodowało, abyśmy zmienili swoje zdanie. Zmienilibyśmy je tylko wtedy, gdybyśmy stwierdzili u niego objawy wywrócenia, lub choroby umysłowej.

A gdyby inne informacje, dotyczące naprzykład zachowania się chłopca były nieścisłe, czy wtedy byłoby zmianą w orzeczeniu?

Nie należy nigdy zbyt dokładnie brać zapodań rodzinę.

CHEMJA I MENSTRUACJA.

Zkolei przewodniczący prosi do stołu dyrektora Żmigrodzkiego, którego za pytanie: — Pan powiedział, że zakres badań krwi menstruacyjnej przechodził pańskie zadanie. Czy mówią pan to też o swoich współpracownikach?

Oni to robia, bo są chemikami sądowymi.

— Ale pan uważa, że chemik nie ma tego w swoim zakresie?

— Przekracza to zakres chemików, ale nie jako chemików sądowych.

Prokurator Przysięgli: — Jaka jest różnica między chemikiem a chemikiem sądowym? W jaki sposób biegli Szymczyk i Lewandowski nie mają

Jak aresztowano inspektora straży granicznej szefa bandy przemytników

Dzień wczorajszy w rozprawie przeciwko bandzie przemytników poświęcony był w dalszym ciągu badanom świadków.

Sensacją jest przybycie do sądu głównego komendanta Straży Granicznej, płk. Jura-Gorzechowskiego, w charakterze świadka. Jest to, jak wiadomo, jeden z 10 cm-baterów z Pawliaka.

Co świadkowi wiadomo w sprawie Siedleckiego? — zapytuje przewodniczący Blustein.

Pułkownik Jur-Gorzechowski mówi:

— Jeszcze przed ujawnieniem sprawy przemytni nadchodził do Komendy Straży Granicznej anoni-

my, w których zwracano uwagę na trudny stan finansowy Siedleckiego; w szczególności pisało w tych listach o długach oskarżonego. Kazalem wobec tego przeprowadzić dochodzenie, które nie specjalnego nie wykazało. Wkrótce po tem napłynęły do nas informacje, że jeden z oficerów granicznych trudni się przemytem. Podejrzenia moje skierowały się przeciwko Siedleckiemu. Zwierzyłem się z tem szefowi sztabu i on był tego samego zdania. Poleciłem wobec tego śledzić specjalnie Siedleckiego.

Podejrzenia nasze okazały się uzasadnione. Prowadzone śledztwo wykryło całą bandę, a oficerem, który stał na czele szajki był właśnie inspektor Siedlecki.

Aresztowano go w chwili, gdy wysiadał z pociągu na dworc. Przeprowadzono go do komendy i tam przyznał się, że uprawiał przemyt od czerwca 1932 r. Na usprawiedliwienie mówił, że był bardzo zadłużony i że w ten sposób chciał ratować się.

Na pytanie obrony, Jur-Gorzechowski zeznaje, że opinie o Siedleckim zawsze miał ujemną. Już dawniej zwracano mi uwagę — mówi — żebym pilnował się i miał się na ostrożności w stosunku do Siedleckiego.

Na pytanie, co według zdania świadka popchnęło Siedleckiego do zajęcia się przemytem, odpowiada: — Długi. Podobno zadłużył się w związku z chorobą teściowej.

Szeł sztabu Komendy Straży Granicznej mjr. Treła zeznał w podobny sposób, jak i pułk. Jur-Gorzechowski o aresztowaniu Siedleckiego. Zdaniem świadka za udział w przemyśle Siedleckiego jedwab i Jaroszką miał spłacać jego długi. Inspektor okręgowy mjr. Kułigowski na pytanie prokuratora czy woźno było Siedleckiemu obwozić po granicy Jaroszkę, oświadcza, że uważa to za przestępstwo, gdyż w ten sposób dekonspirował on tajemnice wobec osób cywilnych. Rozprawa trwa.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy przynosi fale energii, ekspansji, pewności siebie oraz pragnienie realizowania swych projektów i zamiarów z większą odwagą i stanowczością, aniżeli dotychczas.

Dzień dzisiejszy może nam przynieść kontakt z ludźmi pełnymi energii, których wpływ na nasze życie będzie dodatni, potęgując naszą odwagę, szczerość, niezależność. Będzie to również dzień ekspansji uczuciowej, chęci tworzenia nowych związków, co może wprowadzić w nasze życie jakieś nowe wydarzenia.

Naogół dzień dzisiejszy nadaje się do stosunków z doktorem, lekarzem, chemikami, inżynierami, technikami i przedstawicielami sportu, a po-myślnym także jest do załatwiania wszelkich spraw związanych z metalami, ogniem, bronią, instrumentami, sportem, medycyną, chemią, techniką.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Trudno za okazywany wstret płacić miłością

Jako młoda, 19-letnia panna wyszłam zamaż za człowieka, którego nie kochałam, nawet bardzo mało znałam, o 10 lat starszego odemnie.

Wyszłam, chcąc zmienić otoczenie i strasznie wpadłam.

Od pierwszej chwili uczułam straszny wstret do niego, po każdym jego pocałunku i... musiałam się myć i szorować. Boże, jakim on mi był wstrętnym. Stopniowo zaczęłam się przemagać, lecz wszystko spęzliło na niczym. Z każdym dnem gorzej go nienawidziałam.

Le nocy i dni przeplakałam, to tylko wie Bog. Jedynym ratunkiem była praca. W ruchu zapominałam o nim. Rano idąc do zajęcia wracałam wieczorem. Zaczęłam go unikać, uciekać, chciałam zapomnieć o tym wstrecie.

Dom mój stał się strasznie niepokojącym, postanowiłam rozjechać się. Dzisiaj już przeszło rok jestem u rodziców zupełnie zadowolona.

Jednakże on, wiedząc że ja mam powodzenie, jestem naprawdę przystojną i młodą, bo zaczęłam 23 rok, stara się narzucić mi swoją osobę. A mnie narazie składają się warunki tak, że jestem w tem samem miejscu i często go spotykam.

Oświadczałam przez pismo Pana Redaktora, że przemydlił do niego nie wróce, przejechałam jego plany i drugi raz nie dam się wyzyskać.

Strasznie go nienawidzę, a uczucia nawet za pieniądze nie kupi się — prawda?

— Nie śledź mnie po kinach, cukierniach, spacerach, bo nawet myśli me nie są obok ciebie. Wszystkie twe zabiegi na nic, żal ci mego ciała? Pociesz się, że już zapóźno! Pamiętaj, że życie i człowieka, który mnie uszanuje, a ty znajdź sobie 16-letnią dziewczynkę i żyj sobie z nią, wszak byłam za starą dla ciebie.

Za wielki mam żal i zabardzo cierpiam, bym miała zmuszać się do życia z tobą. Pamiętam wszystko z ciebie. W ostatnim razie wolę popełnić samobójstwo, niż być przy tobie. Chyba teraz rozumiesz i więcej łazi nie będziesz, narażając się na śmieszność.

Najlepiej przenies się stąd dalej, nie bądź w pobliżu mnie a zdala. Jeszcze wiedz o tem, że ten Pan, z którym mnie widziałeś we wtorek jest moim ideałem i moim marzeniem. Kocham go nad życie.

W parę słowach

P. St. R. Praga. Sprawa ta nie przed stawia większych trudności. Trzeba zwrócić się do sądu o sprostowanie aktów stanu cywilnego dziecka. Trzeba jednak uzyskać zgodę matki.

Poszukiwanie zaginionych. Darja

— Poszukiwanie zaginionych. Darja — List swój zamieścił kierować do Redakcji powinien Pan przesłać wprost swemu koledze.

P. Józef Horewicz. Odpowiadając na list Pana, który przesłał do Redakcji, muszę jednak jeszcze w życie. Szczegółowo, o które Pan zapytuje, znajdzie Pan w tekście ustawy, z którą zaznajomić się może Pan w kancelarii inspektora Pracy.

P. E. T. S. B. (Płock). Nie powinien Pan ukrywać stanu swego zdrowia przed rodziną, a zwłaszcza lekarzem szkolnym. Należy się udać do niego, opowiedzieć o wszystkich objawach, temperaturze i t. d. i prosić o wskazówki. Może lekarzowi uda się Pana wysłać na jakieś kolonie szkolne, co byłoby najlepszym lekarstwem. A może ma Pan możliwość starania się o wyjazd w lecie przez Kasę Chorych. Objawy, o których Pan wspomina nie są jeszcze groźne, ale zaniedbywać choroby tej nie można, gdyż wówczas rozwinię się szybko.

P. St. Grzeszczak (Ostrołęka). Należy uprzednio porozumieć się telefonicznie po przyjeździe do stolicy w godz. 3 — 6.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Ignacy Kwiatkowski (Skarżysko). List przesłał mi zainteresowanej osobie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

P. Mary Łodzińska. Skoro adwokat powiedział Pani, że jest w tej sprawie bezsilny, to i my, mimo najszerszych chęci, nie widzimy prawnej możliwości jej załatwienia, przynajmniej narazie.

NIE ŚLEDZIĆ ŻONY!

Trudno za okazywany wstret płacić miłością

cie, jest dla mnie wszystkim — a więc próżne twe łożenie za nami.

Proszę ten list przeczytać i dać spokój wszystkim. Napisałam bardzo dobitnie i zrozumiale, a zamiast śledzenia wziąć się za pracę!

— Czy postępowanie swoje z me żem uważa Pani za uczciwe? Ja miałbym co do tego wielkie zastrzeżenia! Przecież wychodząc z niego tylko dlatego żeby „zmienić otoczenie”, popełnia Pani czyn niepokojny. Ten człowiek z pewnością wierzył, że choć trochę go Pani kocha. Kto wie czy nawet nie mówiła mu Pani tego!

Czy może się Pani dziwić, że on sprostując wstret jaki budzi w Pan, bo te rzeczy zawsze się wyuczają, z czasem odsunął się od Pani, i popełniał może nieakt, a nawet grubiaństwo? On wiele ma na swoje usprawiedliwienie. Czemu

nie z nim? Wstętem! To oczywiście wystarczające, żeby nie chciał żyć z człowiekiem, ale jego winy, w tem miema, że jest taki a nie inny! On Pania mimo wszystko kocha.

To też pełen nienawiści list jaki Pani kieruje do niego jest ciosem niezastępowalnym i należało poniechać drukowania go.

Zamieścić go jedynie dlatego, żeby odwieść meza Pani, od kroków istotnie oszalejących — to jest od śledzenia Pani.

Powinno się zejść się gdzieś na neutralnym gruncie, rozmówić spokojnie bez żółci i znaleźć sposób na rozwiazanie związku dwójga ludzi wiodących dla siebie nie stworzonych.

NIE WIERZYŹADNEJ KOBIECIE

Jestem stała czytelniczką pańskiego poczytnego pisma. Udział pańskich rad wielu innym osobom, więc i ja zwracam się z gorącą prośbą do Szanownego Pana Redaktora o radę.

Poznałam w roku 1926 chłopca, mającego lat 17. Była to pierwsza i gorąca miłość, która nie wystygła po dziś dzień. Ale pomimo wszystkiego widziałam, że on nie jest dla mnie.

A kiedy zaczął i mnie bywać w mieszkaniu, minęło już dwa lata. A ja go kochałam coraz więcej i nawet mu to powiedziałam, że go kocham. A on mi na to odpowiedział, że nie wie co to znaczy miłość i że nie wierzy żadnej kobiecie.

A kiedy się zapytałam czy mnie kocha, to on mi z uśmiechem odpowiedział: nie wiem.

Może on mi dlatego tak mówi, że ja jestem biedną dziewczyną, a on jest za możny. Miałam prócz niego bardzo dużo starszających się o mnie, którzy naprawdę myśleli poważnie.

Lecz czyż można wyjąć zamaż nie kochając? Powiedział mi, że jakoby on powiedział, że nie mógłby się z mną ożenić, bo za dużo mężczyzny miał.

Może on mi dlatego tak mówi, że ja jestem biedną dziewczyną, a on jest za możny. Miałam prócz niego bardzo dużo starszających się o mnie, którzy naprawdę myśleli poważnie.

Lecz czyż można wyjąć zamaż nie kochając? Powiedział mi, że jakoby on powiedział, że nie mógłby się z mną ożenić, bo za dużo mężczyzny miał.

Może on mi dlatego tak mówi, że ja jestem biedną dziewczyną, a on jest za możny. Miałam prócz niego bardzo dużo starszających się o mnie, którzy naprawdę myśleli poważnie.

Lecz czyż można wyjąć zamaż nie kochając? Powiedział mi, że jakoby on powiedział, że nie mógłby się z mną ożenić, bo za dużo mężczyzny miał.

Może on mi dlatego tak mówi, że ja jestem biedną dziewczyną, a on jest za możny. Miałam prócz niego bardzo dużo starszających się o mnie, którzy naprawdę myśleli poważnie.

Lecz czyż można wyjąć zamaż nie kochając? Powiedział mi, że jakoby on powiedział, że nie mógłby się z mną ożenić, bo za dużo mężczyzny miał.

Może on mi dlatego tak mówi, że ja jestem biedną dziewczyną, a on jest za możny. Miałam prócz niego bardzo dużo starszających się o mnie, którzy naprawdę myśleli poważnie.

Lecz czyż można wyjąć zamaż nie kochając? Powiedział mi, że jakoby on powiedział, że nie mógłby się z mną ożenić, bo za dużo mężczyzny miał.

Może on mi dlatego tak mówi, że ja jestem biedną dziewczyną, a on jest za możny. Miałam prócz niego bardzo dużo starszających się o mnie, którzy naprawdę myśleli poważnie.

Pogoda

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Polesie i Wileńskie:

Po rannych lekkich mgłach lub chmurnym stanie nieba — pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło, noc jednak z przymrozkami. Słabe wiatry miejscowe.

Pozostałe dzielnice: Początkowo chmurno, rankiem miejscami mglisto lub zankajacy opad, potem polepszenie się stanu pogody. Nocą przymrozki, silniejsze w górach, dnem większe ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

ZDZISEAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

Dnia tego nie mówili już więcej na ten temat. Vidal, wbrew swym zwyczajom, zdecydował się na opuszczenie wili i zaprosił Poredę na przechadzkę.

Szli wąską ścieżyną długi czas w milczeniu, zajęci swoimi sprawami i zadaniami. W pewnej jednak chwili Vidal przystanął nagle i zapytał:

— Czy mógłby mi pan powiedzieć jakie skutki będzie miała rewolucja dokonana przez pana w kraju?

Poreda spojrział na niego zdumiony tem nieoczekiwanym pytaniem, w którym kryło się coś więcej prócz zwykłej ciekawości.

— Dlaczego pan pyta o to?

— Chciałbym wiedzieć co pan o tem myśli. Jeśli się nie mylę już trzy miesiące żyjemy pod jednym dachem. Nie widziałem by pan kiedykolwiek czytał gazety...

Inżynier uśmiechnął się.

Tak, rzeczywiście nie czytam gazet. Z kraju nie otrzymuję żadnych pism, nawet listów, a prasa zagraniczna nie zajmuje się chyba tą sprawą. Rewolucja nie była krwawa i nie zostawiła tymczasem żadnych widocznych śladów...

Myli się pan. Ta sprawa nie przestała interesować opinii światowej. Powiedziałbym nawet, że aż nazbyt często pisze się teraz o naszym kraju, by nie wyglądało to na jakąś akcję planową...

Poreda zastanowił się. Czyżby lekarz go ostrzegł? Chciał zwrócić jego uwagę na jakieś groźne niebezpieczeństwo?

— Ma pan powody, doktorze, sądzić, że zorganizowano jakąś kampanję?

Vidal wzruszył ramionami i zajął się przez chwilę zapaleniem fajki.

Rozmawiałem dość dużo z pańskim przyjaciół. Jarowski, jestem zdaje się dobrze poinformowany o środowisku w jakim się ten przewrót dokonał. Takie wydarzenia to takoma rzecz...

on się nazywa?

— Mówi pan o Eljaszewiczu?

— Właśnie. Nie przypuszczam, by ten człowiek zrezygnował. Zamiłki i znów jakiś czas szli w milczeniu. Poreda zaniepokojony był poważnie tem wszystkim co usłyszał, lecz pocieszał się myślą, że gdyby naprawdę groziło jakieś niebezpieczeństwo, to przecież Jarowski nie omieszkaby napisać. Nie mniej postanowił natychmiast po powrocie do domu zająć się gazetami i wysłać list do Warszawy.

W pewnej chwili przyszło mu do głowy, że Vidal ma mu za złe, że opuścił kraj i dzieło swoje zostawił losowi. Zanymał go o to.

— Nie, panie inżynierze, skądże. Był pan poważnie chory i musiał pan to zrobić, a pozatem zgadzam się zupełnie z tem, że przyszłość swoją robotnicy pańscy muszą sami sobie wykuwać. Z całą pewnością też bym tak postąpił. Ludzie ci muszą zdać egzamin i wierzę, że go zdadzą...

Poreda omścił głowę i zadumał się. Pytał się sam siebie, czy ma też te pewności, czy wierzy, że ludzie jego zdadzą egzamin i nie mógł znaleźć odpowiedzi. Ogarnął go wątpliwość, niepokoił się coraz mocniej, lecz jednocześnie rósł w nim jakiś dziwny upór.

— Nie! Nie będę ich prowadził za rękę! — zawołał głośno. Vidal przystanął i spojrział na niego uważnie.

— Ma pan rację. Za rękę nie może ich pan prowadzić... Dał pan im tak wiele, że powinni to rozumieć i strzec tego skarbu jak najgorliwiej. Niech pan się nie niepokoi. Musi pan dobrze wypocząć i nabrać sił. Myślę, że gdy miną trzy następne miesiące, będzie pan znów tym stalowym człowiekiem, o którym opowiadał mi Jarowski...

Zawrócili i wolnym krokiem szli do wili. Leżała nisko pod nimi i widzieli ją całą, jak na dłoni.

Poreda sięgnął do czoła i odgarnął włosy.

— Pięknie tu jest... doktorze. Zostane u pana jeszcze trzy miesiące i wrócę do sił...

Vidal poklepał go przyjacielsko po ramieniu i wypuścił obrzydliwy kłęb dymu z fajki.

— Świetnie! Gdy pan odpocznie pojedzie z panem do Polski, by podziwiać to, czego pan dokonał. Pański pomnik wznosi się podobno tak szybko, że przewidują wykończenie budowy za jakieś dwa miesiące...

— Mój pomnik? O czym pan mówi? Vidal zaśmiał się wesoło.

— No widzi pan! Już pan zapomina! Mówię o gmachu delegatury robotniczej, który powstaje w Warszawie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

RADJO

DZIS

11.57: Sygnał czasu. Hemał z Krakowa.

12.10: Płyty.

15.25: Wadomości wojskowe i strzeleckie.

15.40: „Żywy numer „Piomyka” — audycja dla dzieci.

16.05: Płyty.

16.20: Odczyt dla maturzystów „Odrodzenie Państwa Polskiego”.

16.40: Odczyt „Wychowanie u starożytnych Greków i Rzymian”.

17.00: Audycja dla chorych ze Lwowa.

17.30: Płyty.

17.40: Odczyt „My, Francja i kryzys”.

18.00: Odczyt dla maturzystów „Europa wobec Powstania Styczniowego”.

18.25: Muzyka lekka i taneczna.

19.20: „Wadomości ogrodnicze”.

19.30: W rubryce „Na widnokręgu”.

20.00: Wieczór Straussów.

21.05: D. c. koncertu.

22.05: Utwory Chopina w wyk. P. Lewieckiego.

22.40: Felieton „Nowoczesna nagła”.

23.00: Muzyka taneczna. W przerwie „Wadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspę Niedźwiedzi” (ze Lwowa).

JUTRO

10: Transmisja nabożeństwa z Krakowa.

11.57: Sygnał czasu. Hemał z Krakowa.

12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii Warsz. W przerwie odczyt „Po wierz w naszych mieszkaniach”.

14: „Porady weterynaryjne”. 14.20: Muzyka w wyk. Kapel „Kudejar”.

14.40: „Pogadanka konkursowa”.

15.05: D. c. koncertu.

16: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.45: Odczyt „Na szczytach Tannu Oia”.

17: Humorystyczna i taneczna muzyka kameralna.

18: Muzyka lekka i taneczna.

19.25: Słuchowisko „Lutowski Skarb”.

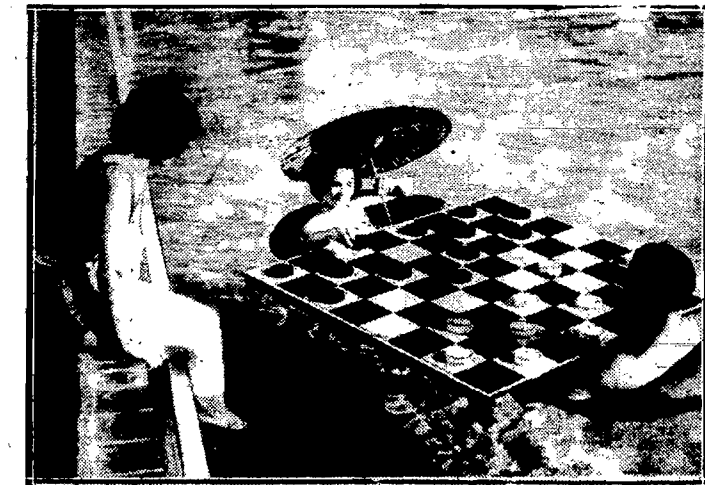
20: Przyjemna godzina.

21.10: Koncert orkiestry P. R.

22.05: Recital śpiewaczy Emmy Sza

brańskiej. 22.35: Muzyka taneczna.

23: Muzyka taneczna.



Rozrywki bogatych i zadowolonych Amerykanów w kabinach luksusowych kabinowych.

Pani tłumaczy swoje postępowanie z nim? Wstętem! To oczywiście wystarczające, żeby nie chciał żyć z człowiekiem, ale jego winy, w tem miema, że jest taki a nie inny! On Pania mimo wszystko kocha.

To też pełen nienawiści list jaki Pani kieruje do niego jest ciosem niezastępowalnym i należało poniechać drukowania go.

Zamieścić go jedynie dlatego, żeby odwieść meza Pani, od kroków istotnie oszalejących — to jest od śledzenia Pani.

Powinno się zejść się gdzieś na neutralnym gruncie, rozmówić spokojnie bez żółci i znaleźć sposób na rozwiazanie związku dwójga ludzi wiodących dla siebie nie stworzonych.

NIE WIERZYŹADNEJ KOBIECIE

Jestem stała czytelniczką pańskiego poczytnego pisma. Udział pańskich rad wielu innym osobom, więc i ja zwracam się z gorącą prośbą do Szanownego Pana Redaktora o radę.

Poznałam w roku 1926 chłopca, mającego lat 17. Była to pierwsza i gorąca miłość, która nie wystygła po dziś dzień. Ale pomimo wszystkiego widziałam, że on nie jest dla mnie.

A kiedy zaczął i mnie bywać w mieszkaniu, minęło już dwa lata. A ja go kochałam coraz więcej i nawet mu to powiedziałam, że go kocham. A on mi na to odpowiedział, że nie wie co to znaczy miłość i że nie wierzy żadnej kobiecie.

A kiedy się zapytałam czy mnie kocha, to on mi z uśmiechem odpowiedział: nie wiem.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej w przemyśle włókienniczym

Sytuacja, związana ze strajkiem włókienniczym, uległa znacznemu pogorszeniu. Oto obraz tej sytuacji według relacji P.A.T'a:

Aresztowania

Wydarzenia dnia 19 b. m. w Wasilkowie i dnia 20 b. m. w Białymstoku przy ul. Łakowej w związku ze strajkiem robotników przemysłu włókienniczego, a także ujawnione w godzinach wieczorowych dnia 20 b. m. zamierzenia czynników nieodpowiedzialnych wywołania masowych zaburzeń ulicznych skłoniły władze bezpieczeństwa publicznego do przedstawienia władzom prokuratorskim materiałów oskarżenia przeciwko tym osobom, które od pierwszych chwil wybuchu strajku nadały mu charakter akcji, zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu. Na podstawie tych materiałów zostali dnia 21 b. m. i decyzją władz prokuratorskich osadzeni w więzieniu znani na gruncie białostockim działacze komunistyczni i komunizujący w liczbie 14-tu.

Policia pod gradem kamieni

Dn. 21 b. m. o godz. 1 popoł. wskutek agitacji czynników nieodpowiedzialnych przy ul. Zielonej na przedmieściu Wygoda zgromadził się tłum, liczący około 1500 osób, celem odbycia nielegalnego wiecu, na którym mieli przemawiać działacze komunistyczni. Wezwany do rozjeżdżenia się przez przedstawiciela starostwa grodzkiego tłum nie tylko nie wysłuchał wezwania, lecz obrzucił go i oddział policyjny kamieniami, wobec czego przedstawiciel starostwa zmuszony był zarządzić rozproszanie tłumy przez policję przy użyciu pałek.

APOLLO CENY OD 54 gr.
Dziś, Początki 5, 645, 830, 1015
Nieodwołalnie po raz ostatni
Najnowszy film czeski.
pulsujący warem gorącej krwi
EKSTAZA
Dramat traktujący życie seksualnego współżycia małżeństw

APOLLO Dziś popoł. Ceny od 12 do 35 gr.
Egzotyczny film polski
OSTATNIA ESKAPADA

Ranni

W czasie rozpraszania tłumy zostali ranni kamieniami 3 policjanci. Z pośród tłumy obrażenia cieleśne odniosły 32-letnia robotnica fabryki I. D. Szpiro, Maria Selewończyk, u której stwierdzono krwawe obrażenia głowy, powstałe od uderzenia kamieniem, 26-letnia robotnica tejże fabryki, Maria Dąbrowska, która uległa urazowi nerwowemu, i Anna Zajac. Pierwsze dwie zostali umiesz-

czono w szpitalu Żydowskim, trzecia udała się o własnych siłach do domu. W tymże szpitalu został umieszczony posterunkowy P.P., Paweł Agrest, którego stan budzi poważne obawy z racji krwotoku wewnętrzznego.

Komitet strajkowy nie panuje nad sytuacją

W ciągu dnia podjudzane przez komunistów grupy robotnicze usiłowały urządzić de-

Walka z niemczyzną

Grupa członków Związku Rezerwistów przeprowadziła onegdaj w Białymstoku ponowną lustrację w poszukiwaniu czasopism niemieckich. Złustrowano księgarnie: Kaufmana, Kagana przy ul. Sienkiewicza, księgarnię „Ruch” na dworcu i sklepy instrumentów muzycznych i nut Wolkomirskiego i Sochonia, kilka kiosków, składnicę czasopism Indyckiego oraz kilka innych sklepów. Poza starymi reklamami niemieckimi — czasopism nie znaleziono. Reklamy zostały usunięte przy pomocy właścicieli sklepów.

Najbardziej aktywna Białostok poszedł za hasłem odezwy, którą niektóre sklepy umieściły na wystawach lub wywiesiły na widocznych miejscach. Dał się przy tym zauważyć charakterystyczny objaw. Oto wszystkie prawie sklepy wywiesiły tabliczki z napisem: „Obywatele, nie żądajcie towarów pochodzenia niemieckiego” obok tych napisów widnieją re-

Ochronne szczepienie ospy

W czasie od 1 maja do 15 lipca magistrat przeprowadzi ochronne szczepienie przeciwko ospie. Szczepieniu podlegają dzieci do 1 roku i dzieci, które ukończyły 6 lat życia, dalej wszystkie osoby bez względu na wiek, którym nie szczepiono jeszcze ospy, i wszyscy, którym ospa była szczepiona w ostatnich 5 latach z wynikiem ujemnym.

W tydzień po szczepieniu odbędzie się sprawdzenie wyniku szczepienia. Na sprawdzenie obowiązani są stawić się wszyscy zaszczepieni. Jednocześnie wydawane będą świadectwa. Szczepienie ochronne przeciwko ospie oraz wydawanie świadectw są bezpłatne.

Rocznik 1911

Poborowi rocznika 1911, którzy dotychczas nie otrzymali kart powołania, mogą obecnie zgłosić się do magistratu (pokój 44) celem sprawdzenia, czy nie zostali zaliczeni do ponadkontyngentu, względnie otrzymania poświadczeń.

monstracji w różnych dzielnicach miasta, pierzchały się jednak na widok zbliżających się patroli policyjnych.

Wypadki z dnia 21 b. m. nie obciążają komitetu strajkowego, który przestał panować nad strajkującymi i sytuacją. Za udział w tych wypadkach aresztowano 5 osób, wszystkie na gorącym uczynku obrzucania policji kamieniami.

Przemysłowcy cofają się

O godz. 12 min. 30 zostali wezwani przez p. wicewojewodę Stanisława Michałowskiego na konferencję do urzędu wojewódzkiego przedstawiciele przemysłowców, którzy oświadczyli p. Wicewojewodzie, że wobec wyjątkowej sytuacji dla przemysłu białostockiego, wytworzonej wskutek spadku kursu dolara, nie widzą żadnej możliwości zakończenia strajku na warunkach, zakomunikowanych przedstawicielom robotników przez p. inspektora pracy na ostatniej konferencji z nimi.

Pertraktacje

W konferencji u p. Wicewojewody brał także udział okręgowy inspektor pracy, p. Ludwik Butwiłowicz, który na życzenie p. Wicewojewody rozpoczął pertraktacje z obu stronami.

W uzupełnieniu powyższej relacji dodać należy, że kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Jak wynika z powyższego — sytuacja uległa zaostrzeniu. Doszło do starć, są ranni. Likwidacja zatargu w przemyśle włókienniczym w najkrótszym możliwie czasie jest konieczna, i pertraktacje, jakie wszczynają p. insp. Butwiłowicz, winny dać jaknajprychlej pozytywne wyniki. Niestety — przemysłowcy, którzy, stosując wyzysk i łamiąc umowę zbiorową, spowodowali wybuch strajku, cofają się z zajętego poprzednio stanowiska i nie chcą się obecnie zgodzić — ze względu na spadek dolara — na ową 20% - wą obniżkę płac od cennika z 1932 r. Można oczekiwać, że ostateczne czynniki uczynią wszystko, aby doprowadzić do likwidacji konfliktu.

Ceny zboża i paszy

Na rynku białostockim notowano wczoraj następujące ceny (za 100 kg. w hurcie): pszenica 28 zł., żyto 18 50, jęczmień, owies i gryka po 16, mąka 65% — 50, 50% — 55, mąka żytnia 65% — 32, 90% — 22, chleb pyłkowy 33, razowy — 22, koniczyna 6.80, siano gruntowe 6.30, polne 6.80, błotne 4.30, słoma 4.80, ziemniaki 5.20.

Ofiara zbydłęcia pracodawcy i jego przyjaciela

16-letnia Stanisława K., zamieszkała przy ul. Żeromskiego, służąca, oskarżyła swego pracodawcę F. D. i jego znajomego S. Z. o dokonanie na niej gwałtu. Dochodzenie w toku. O ile zarzut znajdzie potwierdzenie — obydwu czeka kilkuletnie więzienie.

Kolonje i półkolonje

Zapisy dzieci ubezpieczonych w Kasie Chorych w Białymstoku na kolonje i półkolonje letnie należy uskutecznić do dn. 1 maja b. r. w przychodni dziecięcej Kasy przy ul. Warszawskiej 1.

MODERN POZATEK o g. 5-ej
Na żądanie publiczności
dziś ostatni dzień
Ceny zniżone
OD 54 gr.

Pierwsza polska filmowa farsa muzyczna

KAZDEMU WOLNO KOCHAĆ

PONADTO

Dodatek śpiewno-taneczny.